



Odbudowa arsenału Niemiec

kosztem odbudowy Europy Trusty amerykańskie puszczają w ruch niemieckie stalownie i fabryki chemiczne

MOSKWA PAP. Publicysta radziecki Żukow na łamach dziesięcioletniej „Prawdy” stwierdza, że zarówno na konferencji paryskiej, jak i w rozmowach anglo-amerykańskich, które odbywają się obecnie w Waszyngtonie i Londynie, centralne miejsce zajmuje kwestia przyszłej pozycji Niemiec zachodnich w gospodarce europejskiej. Żukow zaznacza, że inspiratorzy tych rozmów zamierzają decydować o losach Niemiec zachodnich nie licząc się z obowiązującymi w tej sprawie uchwałami poczdamskimi.

Monopolisci amerykańscy, zdaniem Żukowa, zdają sobie sprawę ze słabości swoich anglo-francuskich partnerów i zmierzają do całkowitego zagarnięcia Rury i przeksztalcenia jej w europejską filię swych arsenałów. Tym właśnie tłumaczy przede wszystkim Żukow dążenie USA do zwolnienia przemysłu Rury od zobowiązań reparacyjnych.

Przytaczając raport podkomisji poli-

tyki gospodarczej Kongresu amerykańskiego, która domaga się, by Stany Zjednoczone zażądały przerwania dostaw reparacyjnych przez Niemcy i Japonię, autor wskazuje, że administracja amerykańska już obecnie realizuje te postulaty w Niemczech. Rząd angielski i francuski pomagają USA w umożliwieniu tych dostaw, zaś prasa francuska, prawdopodobnie na czyjeś zamówienie, ukrywa przed

swym narodem tę stronę planu Marshalla, godzącą bezpośrednio w żywotne interesy Francji. Jedynie „Humanite” opublikowała oświadczenie Reuffa o olbrzymim znaczeniu reparacji niemieckich dla odbudowy gospodarki europejskiej.

W miarę, jak wzmacniają się pozycje monopolistów amerykańskich w Niemczech, następuje całkowite przerwanie do-
staw reparacyjnych ze strefy angielskiej

i amerykańskiej. Fabryki, przeznaczone na demontaż, jak np. wielka fabryka wyrobów stalowych „Henkel Zwilling” w Solingen, przystępuje do normalnej produkcji.

Zwracając uwagę na to, że Ameryka i Anglia chcą ustalić poziom produkcji stali w Niemczech zachodnich w wysokości 12 — 13 milionów ton rocznie, chociaż dotychczas nie osiągnięto nawet poziomu uzgodnionego na podstawie umowy sojuszniczej z marca roku ub., Żukow zapytuje: „Dlaczego więc prasa amerykańska wymienia olbrzymie cyfry planowanej produkcji azotu, fosforu, kwasu siarkowego, chloru, barwników? Tajemnicę tę łatwo odgadnąć.

(Dalszy ciąg na str. 2-9)

Ramadier na rozstajnych drogach

Między Blumem — a decyzjami kongresu



RAMADIER

PARYŻ PAP. Korespondent PAP donosi z Lyonu, że na kongresie SFIO powzięto rezolucję w sprawie Algeru. Rezolucja ta jest sprzeczna z rządowym projektem w sprawie Algeru, zawierającym jak wiadomo — szereg ustępstw na rzecz MRP i radykałów. Kongres uważa, że uchwały w parlamencie alger-

skim winny zapadać zwykłą większością głosów. Kongres życzy sobie, aby w sprawie Algeru Ramadier postawił kwestię zaufania. W sprawie dyscypliny partyjnej zapadała następująca uchwała: „Kongres upoważnia naczelne władze SFIO, aby czuwały nad realizacją uchwał kongresu i popierały wszelkie konieczne decyzje, nie cofając się przed niebezpieczeństwem kryzysu rządowego”. Została również przyjęta uchwała w sprawie zbliżających się wyborów municypalnych. Uchwała ta przewiduje samodzielne listy socjalis-

tyczne, lecz w drugiej turze dopuszcza ona sojusz socjalistów z innymi partiami, o ile sojusze takie mogą „doprowadzić do porażki kandydatów reakcyjnych”. W kołach politycznych uważa się, że rezolucja ta umożliwi w drugiej turze wyborów municy-



BLUM

palnych tworzenie bloków wyborczych socjalistów z komunistami. Jak sądzi w kuluarach kongresu, uchwała ta wymierzona jest przeciwko możliwości tworzenia lokalnych bloków między socjalistami a MRP — do czego pcha Blum.

Jak donosi agencja France Presse z Lyonu na nadzwyczajnym zjeździe organizacji „Jeunesse socialiste” (młodzież socjalistyczna), który odbył się 18 sierpnia, 154 głosami przeciwko dwóm, została przyjęta uchwała, iż francuska młodzież socjalistyczna ostatecznie zerwie z partią socjalistyczną Francji (SFIO).

Prawdziwi patrioci

Robotnicy i robotnicy przedawali cienko-przednej Szeiblerowi pracowali w święte dni — w piątek i niedzielę.

NIKT IM TEGO NIE KAZAŁ CZYNIĆ, NIKT IM TEGO NIE ZMUSZAŁ. PRACOWALI Z WŁASNEJ WOLI, NA MOCY WŁASNEJ UCHWAŁY.

Cóż więc ich pchnęło do tego? Nie pogonił za zarobkiem. Nie polaszczyli się przecież na ten zarobek niedzielny nigdy przedtym.

— Nie wykonaliśmy w pełni planu produkcji, więc zastanawialiśmy się jak nadrobić powstały niedobór — mówi nam jeden z towarzyszy szeiblerowców. Ktoś zaproponował, żeby przepracować parę świąt i niedziel aż do wykonania planu. Nie wszyscy mogą pracować w niedzielę 8 godzin, bo mają różne domowe sprawy do załatwienia, więc tacy zamierzają pracować dodatkowo 4 godziny. Nikogo nie zmuszamy. A jednak wszyscy u nas stawili się do roboty i w piątek i w niedzielę.

Poczucie obowiązku, poczucie odpowiedzialności prawdziwych współgospodarzy fabryki będącej własnością narodu i państwa ludowego — ot co podyktowało im decyzję pracy w niedzielę i święta. Tylko prawdziwi patrioci mogą się zdobyć na takie poświęcenie. I na to miłośnicy dobrych patriotów szeiblerowcy w pełni zasłużyli.

Jeśli piszemy o przykładzie szeiblerowców, o ich poświęceniu w walce o plan — to nie dlatego, abyśmy się mieli zachwycić pracą w niedzielę i święta. Można na to być tylko w wypadkach nadzwyczajnych. NASZE PLANY GOSPODARZE BUDUJEMY NA NORMALNĄ PRACĘ 8-IO GODZINNĄ. Sądymy, że PRZY WŁAŚCIWEJ ORGANIZACJI PRACY, przy właściwym wykorzystaniu każdej minuty normalnej 8-io godzinnej dniówki, przy właściwej organizacji procesu technologicznego, zapobiegającej postojom z najrozmaitszych powodów — MOŻNA PLAN WYKONAĆ W NORMALNYM 8-IO GODZINNYM DNIU ROBOCZYM.

Istotnymi w tym wypadku są dla nas dwie sprawy:

1) Szeiblerowcy praktycznie pokazali, co może zdołać jednolity front robotniczy. Uchwała w sprawie pracy w święta podjęta była spontanicznie i jedomyślnie. Przy pra-

Bezwzględne ściganie hitlerowców w radzieckiej strefie okupacyjnej

BERLIN PAP. — Marszałek Sokółowski ogłosił rozkaz w sprawie przyspieszenia akcji denazyfikacyjnej w radzieckiej strefie okupacyjnej. Organa sądowe otrzymały nakaz jak najbardziej bezwzględnego ścigania wszystkich przestępców wojennych, członków przestępczych organizacji oraz aktywnych narodowych socjalistów. Osoby te mają być

w terminie do trzech miesięcy usunięte ze wszystkich stanowisk w instytucjach publicznych i prywatnych. W myśl ostatecznego rozkazu nie będą ścigane osoby, które były jedynie nominalnymi członkami NSDAP i nie dopuściły się żadnego przestępstwa przeciwko pokojowi.

Nadszedł już termin przesłania odpowiedzi w Wielkim Konkursie Powieściowym „Głosu”

Wycięte kupony do Nr 30 oraz dwa dodatkowe Nr 31 i 32 wraz z odpowiedzią przewidującą ostateczne losy głównych bohaterów powieści „Sprawa honoru” nadesłać należy do redakcji „Głosu Robotniczego” do dnia 24 sierpnia rb. włącznie.

Za najtrafniejsze odpowiedzi wyznaczone są następujące nagrody:

1 nagroda — 10 tysięcy zł.

3 nagrody po 5 tys. zł.

5 nagród po 3 tys. zł.

A więc — U w a g a ! Nadsyłać kupony i odpowiedzi do dnia 24 sierpnia włącznie.

cy w niedzielę obok peperowców byli i peperowcy i bezpartyjni.

2) Szeiblerowcy dowiedli praktycznie, o ile wyżej stoi moralność robotnicza od moralności mieszczańskiej.

Ileż to naprzykład, kupców z Piotrkowskiej, którzy w swoim rękawku uchodzą za dobrych Polaków, a których zarobki częściej sięgają sum zawrotnych, zwróciło się powiedzmy do Izby Skarbowej o demiar podatkowy? Przecież wystarczy zadać to pytanie, aby na ciebie zaczęło spoglądać jak na wariata. — Żebw kupiec dla siebie załapał demiar!

A przecież nie można porównać codzienne go wkładu w odbudowę państwa robotnika i kupca. Przecież trudno porównać wysiłek jednego i drugiego.

I tu — w tej różnicy moralności robotniczej i mieszczańskiej — leży sedno rzeczy.

Z czynu Szeiblerowców, z głębokich patriotycznych pobudek jego, płynie moralne prawo polskiej klasy robotniczej do współgospodarzenia państwem. Z niego też płynie nasza wiara, że plan postawiony przez państwo przed włókniarzami będzie — mimo wszystkich trudności — wykonany.

Stolica Indonezji w niebezpieczeństwie

LONDYN PAP. — Holenderski gubernator Indonezji dr. Hubert van Mook zażądał pozwolenia na zajęcie stolicy Indonezji — Jogjakarty.

Z kół republikańskich podają, że armia holenderska przygotowuje się do nowej ofensywy i wykazuje zwiększoną działalność wojskową.

Terror w Grecji

LONDYN PAP. — Z Aten donoszą, że w Koryncie sąd wojskowy skazał na śmierć 9 wybitnych działaczy EAM.

LONDYN PAP. — Według wiadomości nadeszłych z Aten, powstańcy zajęli ostatnio trzy wioski w pobliżu stacji kolejowej Dadi w odległości 30 mil na południe od Lami.

Powódź w Chinach

PARYŻ PAP. — Z Nankinu donosi agencja France Presse, że wskutek straszliwej powodzi w północnej części prowincji Kiang-Su-Kiang miliony hektarów znalazło się pod wodą. 5 milionów mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Wznowienie procesu „Izby Kontroli“

Zbrodniarze sprzedawali własną Ojczyznę

agenturom Andersa i innych mocarstw. Ludzie nauki na usługach obcego wywiadu

KRAKÓW PAP. Po trzydniowej przerwie w piątym dniu rozprawy zeznaje osk. Ralski Eugeniusz, prof. uniwersytetu we Wrocławiu...

Odbudowa arsenału Niemiec

Proklamowane zwiększenie produkcji przemysłowej w tych strefach oznacza gwałtowne zmniejszenie lub nawet całkowite zaprzestanie dostaw niemieckich na rachunek reparacji i zachowanie arsenałów Ruhry...

Wskazując na to, że między monopolistami niemieckimi i amerykańskimi istnieje ścisły związek, który nie został przerywany nawet w czasie wojny...

tuje się często z inspektorami „Izby Kontroli“ w Rzeszowskim i na Śląsku, odbierając od nich meldunki, przekazuje im instrukcje itp. Z początkiem marca 1946 r. Ralski otrzymał od Strzałkowskiego polecenie nawiązania kontaktu z placówkami dyplomatycznymi...

Młóc zębów za zdrowie

W końcu swego zeznania osk. Ralski wyjaśniła, że za pracę w wywiadzie otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne, które łącznie z samymi wypłatami na cele organizacyjno-informacyjne i wynagrodzeniami dla współpracujących z nim członków siatki wywiadowczej, wyniosło około miliona złotych.

Prokurator zadaje szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia istotnych początków osk. Ralskiego, a w szczególności sporządzania przez niego materiału fotograficznego z dostarczonych materiałów i dalszego jego przekazywania.

Prok.: Jakże materiały otrzymywane od Strzałkowskiego osk. fotografował? Osk.: Sprawozdania, opracowania miesięczne siatki wywiadowczej i kilkanaście referatów w całości lub urywkach.

Informacje dla Andersa

Prok.: Komu oskarżony wręczył te materiały? Osk.: Dla pewnego dostojnika kościelnego, który miał wyjechać do Rzymu i (według wyjaśnień brata), spotkać się z Andersem.

puszcza, że Anders przyjąłby przesłane materiały? Osk.: Widocznie istniały pewne nieliczne wiązki.

Prok.: Dlaczego powierzono sfotografowanie materiałów w stanie niewywołanym? Osk.: By mieć możliwość natychmiastowego ich zniszczenia przez naświetlenie.

Kontakty z zagranicą

W ogniu pytań prokuratora Ralski przyznaje się do kontaktu z urzędnikiem jednego z zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, który miał miejsce u osk. Wilczyńskiego w Krakowie.

Prok.: Jak doszło do spotkania? Osk.: Miałem polecenie szukania kontaktu i miałem przygotowane materiały z prasy podziemnej oraz sprawozdania. Dla zilustrowania charakteru wiadomości, umieszczonych przez Ralskiego w sprawozdaniach, prokurator cytuje szereg wyjątków...

PSL na widowni

Dalsze pytania prokuratora dotyczą współdziałania Ralskiego z osk. Starmachem i techniki sporządzania sprawozdań wywiadowczych. Odpowiadając na pytanie osk. Ralski przedstawia sądowi okoliczności z osk. Starmachem wiosną 1946 r. w czasie której pytał Starmacha, czy PSL weźmie udział w bloku wyborczym.

Prok.: Dlaczego oskarżony zwrócił się z tą kwestią do Starmacha? Osk.: Starmach był członkiem PSL.

Stosunki z p. Bliss-Lane

Dalsze pytania prokuratora dotyczą kontaktu oskarżonego z sekretarzem ówczesnego ambasadora p. Bliss-Lane por. Thonnesck. Oskarżony wyjaśnia, że z oficerem tym zetknął się w mieszkaniu Wilczyńskiego, od którego dowiedział się, że Thonnesck interesuje się pracą podziemną i prosi o materiały z tej dziedziny.

Ważny odpowiedni materiał, przyrzekłem dostarczyć go Thonnesckowi. O spotkaniu i dostarczeniu materiału zameldowałem Strzałkowskiemu, Strzałkowski wyraził swoją aprobatę, z poleceniem dalszego kontynuowania nawiązanej współpracy.

Prok.: Jakże materiały propagandowe dostarczył osk. Thonnesckowi? Osk.: pierwszym razem materiały zawierały pismo „Biały Orzeł” oraz ulotkę propagandową pt. „Do czego dąży PPR”.

Prok.: Przez czyje ręce przekazał osk. materiał? Osk.: Materiał przesłałem Wilczyńskiemu.

Zebrań a w klasztorze

Z kolei prokurator zwraca swoimi pytaniami do wyjaśnienia roli oskarżonego w sprawie siatki wywiadowczej. Prok.: Czy oskarżony był na zebraniu sztabu siatki wywiadu? Osk.: Tak. W zebraniu brał udział Kct, Langner, Lewandowski i Strzałkowski.

Prok.: Gdzie miało miejsce to zebranie? Osk.: Zebranie odbyło się przy klasztorze Norbertanek w Krakowie w mieszkaniu znajomego księdza — Wincencjaka, z którym kontaktowałem się przez skrynkę w klasztorze.

Prok.: Ale przecież cały klasztor nie prowadził skrynek? Osk.: W klasztorze skrynkę kontaktową naszego wywiadu prowadził o. Beniamin.

Prok.: Czy uważaliście, że o. Beniamin sympatyzował z NSZ? Osk.: Tak.

Prok.: Jakże sumy pieniężne przeszły przez ręce oskarżonego do siatki wywiadowczej? Osk.: Od lutego 1946 r. do maja około miliona złotych. W czerwcu sumy były już drobniejsze.

Następnie oskarżony Ralski opisuje swoje spotkanie z ambasadorem Bliss-Lane, które odbyło się w mieszkaniu prof. Kutzeby, „Korespondencja” dla ambasadora wręczana była por. Thonnesckowi. Materiały te były następnie wykorzystane przez b. amb. Bliss-Lane w artykule oszczerczym.

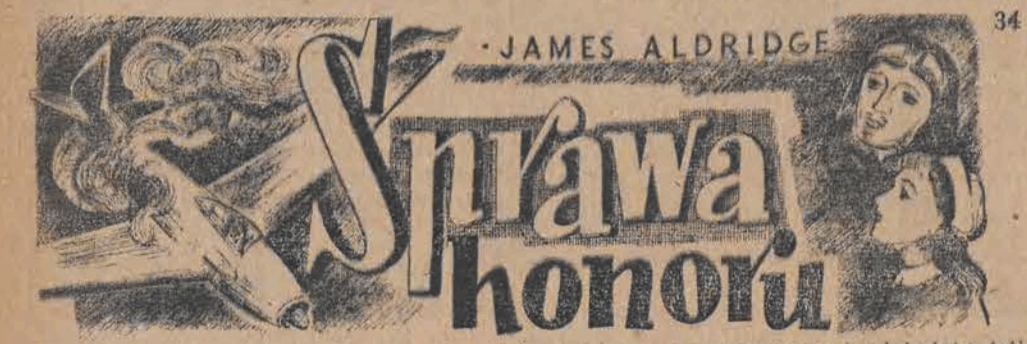
Proces morderców z Puchaczowa

Niemiec łódzki — Szmydke jednym z głównych sprawców zbrodni

LUBLIN PAP. Dnia 18 bm. rozpoczęła się przed wojskowym sądem rejonowym w Lublinie w trybie dorocznym, sprawa współzaczynników potwornego mordu masowego w Puchaczowie.

Lucjan lat 41 i Wesolowski Stanisław, lat 42. Główni oskarżeni Niemiec łódzki Szmydke i Matusiak, to bezpośredni współzaczynnicy zbrodni puchaczowskiej. Szmydke jest bezpośrednim sprawcą mordu popełnionego w czasie zbrodni puchaczowskiej na Franciszku Ukalskim i małżonkach Bolesławie i Zofii Zmurkach.

Innych zbrodni. W bandzie Ordona, Szmydke zetknął się z Witoldem Matusiakiem, z którym wspólnie dokonał wielu przestępstw i napaadów, Matusiak jest również bezpośrednim sprawcą szeregu mordów w Puchaczowie. Pozostali oskarżeni współpracowali z bandytami, wspierając ich materialnie, udzielając im pomocy i schronienia oraz ułatwiając im ciągnięcie korzyści ze zbrodniczej działalności.



Samolot podrzuciło raz jeszcze i za sekunde „Gladiator” runął na kamienista ziemię. Motor, jak trafiony zwierzę, jeszcze warczał i łuczał przez kilka minut, ciągnąc za sobą po ziemi resztki tego, co było samolotem.

czasem odzywał się nieludzki ból. Wtedy cicho jęczał. Uprętna godzina, czy dziesięć — dokładnie nie zdawał sobie sprawy. Świadomość powoli wracała do niego. Pogodził się z bólem. Raczej przyzwyczaił się do niego. Rozejrzał się dookoła. Była noc. Świecił księżyc.

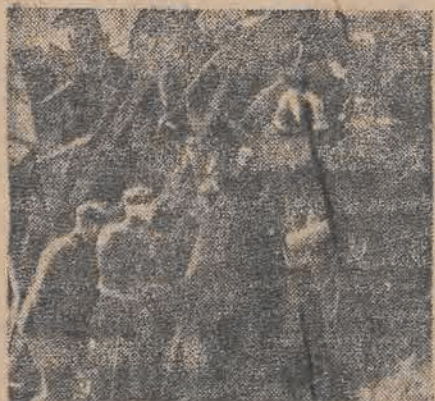
„Wiecej już nie polecę” — pomyślał ni stąd ni zowąd. Wstał i z trudem podszedł do stosu odłamków. Musiał wyszukać za wszelką cenę mapę i pakiet indywidualny. Machinalnie spojrzął na zegarek. Był strzaskany. Kompas nie miał. Poruszył ręką w odłamkach i nagle stał się drugi cud. Od razu znalazł woreczek, gdzie się znajdowały mapa i pakiet. Nawet się nie zdziwił. Wiedział, że tak musi być.

Wartość minuty

Dlaczego tracimy miliardy złotych?

Ile czasu pracujemy w ciągu dnia

Stojąc przy warsztacie, siedząc przy biurku, duży się nam niekiedy pracą. Wówczas mogłoby się wydawać, że dzień roboczy trwa bez końca. W takich chwilach poczynamy lekceważyć czas sądząc, że jedna minuta nie posiada specjalnego znaczenia. Jest to jednak niesłuszne.



Miałe opóźnienie stało się przyczyną strasznej katastrofy kolejowej w Łodzi w roku 1946

Krótką, szybko przemijającą minutą odgrywa w życiu człowieka bardzo poważną rolę.

Od minuty, a często i sekundy, zależy wiele bardzo ważnych spraw. Ile katastrof samochodowych, kolejowych, okrętowych i różnych innych spowodowanych jest przez jedną chwilę nieuwagi? Ile egzystencji ludzkich zmarnowanych z racji nieprawidłowego wykorzystania czasu? Jakże straty ponieść moż-



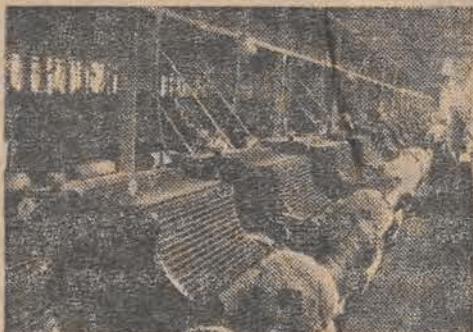
W czasie pożaru. Jedna minuta rozstrzyga o ratunku życia

na na skutek spóźnienia się o jedną minutę do odjeżdżającego pociągu?

Od należytego wykorzystania czasu zależy stopa życiowa jednostki i społeczeństwa, od niego zależy dobrobyt narodów.

Niestety, my w Polsce, nie doceniamy jeszcze ciągle angielskiej mądrej zasady „time is money” — czas to pieniądz, i marnotrawimy to drogie dobro przy różnych okazjach, urywając niepotrzebnie z dnia roboczego wiele cennych minut.

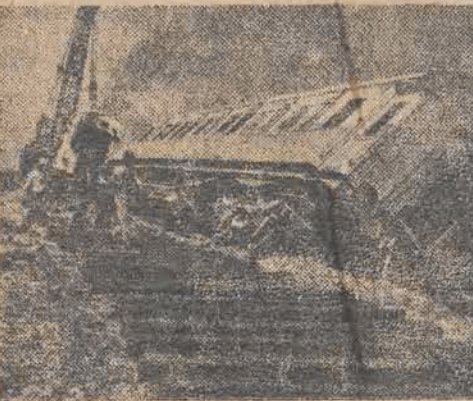
A przecież ilość minut, przeznaczonych na pracę, jest mocno ograniczona. Proste dzia-



Fabryka już powinna ruszyć. Minuta opóźnienia pracy daje w rezultacie wielkie straty.

łanie arytmetyczne wyjaśnia nam, że ośmiodziesięć godzin dzień pracy składa się jedynie z 480 minut. A to nie jest tak dużo.

Pięć minut czasu roboczego, nieprodukcyjnie straconych, to poważne obniżenie wydaj-



Jedna minuta! Tragiczne skutki nieuwagi



Minuta nieuwagi sternika — i statek został przepołowiony

ności pracy. A ileż takich pięciominutowek traci wielu z nas daremnie z powodu opóźnień w rozpoczęciu pracy, z powodu przedwczesnego zakończenia jej, z powodu niepotrzebnych rozmówek i przechadzek?

Jeżeli z punktu widzenia jednego pracownika straty, poniesione wskutek niedostatecznej dyscypliny pracy są bardzo poważne, to uwielokrotniają się one, gdy zbadac je pod kątem widzenia całego zakładu pracy, całej gałęzi przemysłu.

Jeżeli w fabryce bawełnianej, takiej jak Scheibler, liczącej 8 tysięcy robotników, praca rozpoczyna się tylko o jedną minutę później, to gospodarka fabryczna traci na tym 8 tysięcy minut, tzn. więcej, aniżeli 133 godziny pracy. Biorąc pod uwagę, że krosno produkuje przeciętnie 3 m tkaniny bawełnianej na godzinę, to w przeliczeniu na tkaniny okaże się, że ta jedna minuta opóźnienia powoduje dla fabryki stratę 400 m dalszenie. 300 dni roboczych w roku okaże, że fabryka, a wraz z nią nasza gospodarka, nasz naród straci w ciągu roku olbrzymią ilość 120 tysięcy metrów bieżących tkaniny.

Weźmy teraz jako przykład tkalnictwo, zatrudniającą około 3 tysięcy robotników: pra-

ca w tej fabryce z reguły prawie, zwyczajowo już niemal kończy się na kilka czy kilkanaście minut przed gwizdkiem. Bierzemy za podstawę obliczeń czysty wypadek porzucenia pracy na 10 minut przed końcem dnia roboczego. Wskutek tego szkodliwego „zwyczaju” traci fabryka dzień w dzień 30 tysięcy minut, co jest równoznaczne ze stratą 500 godzin roboczych. Zmniejszenie o 500 godzin czasu pracy w ciągu dnia oznacza w przeliczeniu na przeciętną tkaninę bawełnianą stratę 1500 metrów dalszenie. W skali rocznej traci taka fabryka czterysta pięćdziesiąt tysięcy metrów tkaniny. Ilość, wystarczająca do odzienia bez mała każdego mieszkańca Łodzi jednym metrem towaru.

A ileż jest takich fabryk, w których marnotrawi się drogiego cennego czasu roboczego?

Dzieje się to zaś nie tylko w przemyśle bawełnianym, ale i w innych branżach przemysłu włókienniczego, dzieje się tak w wielu innych gałęziach przemysłu, w biurach, urzędach, w Łodzi, w województwie i w całej Polsce.

Wojna i okupacja pozostawiły kraj nasz w stanie zniszczenia. Brak nam złota i walut ob-

cych, brak nam kredytów zagranicznych. Jedynym naszym bogactwem jest praca. Za bledni jesteśmy, ażeby pozwolić sobie na jakiegokolwiek marnotrawstwo, a przede wszystkim nie możemy pozwolić na trwonienie podławowego bogactwa narodowego — pracy.

Prawda! Minuta jest tak krótka i przemija w sposób tak szybki, wręcz niedostrzegalny, że trudno nam często uchwycić ją w prakty-



Jedna minuta decydowała o uratowaniu od śmierci dzieci w czasie powodzi

ce. Ale pamiętajmy o jej wartości. Czas jest nieublagany. Baczmy, ażeby nie pozostawił nas w tyle, baczmy, ażebyśmy w ciągu doby, w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy pracowali pełne 480 minut. Do tego zobowiązuje nas prosta uczciwość. Jest to także w naszym własnym interesie, bo każda minuta naszej pracy bogaciemy kraj, bogacimy i siebie. W. Lemiesz.

Współzawodnictwo przy krosnach

Podstawą jednolitego frontu

Na marginesie wspólnego zebrania PPR i PPS w P.Z.P.B. Nr 9

„Z dyskusją o jednolitym froncie dawno już skończyliśmy. Wszystkie małostkowe spory mamy już poza sobą. Uchwały Rady Naczelnej przywitaliśmy jako coś bliskiego, znanego nam i dawno przez nas oczekiwanego. Na swoim terenie realizowaliśmy te uchwały zanim się one ukazały. My i peperowcy naszych zakładów mamy jeden cel — produkcja, produkcja i jeszcze raz produkcja. Uprzedzam wszystkich towarzyszy ze skomasowanych fabryk (f. Tyceń i Przygórski), zarówno peperowców, jak i pepesowców, by nie wprowadzali żadnego rozdźwięku między nami. U nas już się tak dzieje, że peperowcy i pepesowcy — są najlepszymi robotnikami i pracownikami w produkcji. Szczycimy się tym — pracą jednolitego frontu jest naszą chlubą”.

Takim przemówieniem przywitał sekretarz PPS P.Z.P.B. Nr 9, tow. Krzyczmonik, przybyłych towarzyszy — członków PPR i PPS ze skomasowanych fabryk (d. Tyceń i Przygórski). Ze to nie są tylko puste słowa, świadczą nazwiska towarzyszy i lista produkcyjna. Wraz z najlepszymi bezpartyjnymi największą normę produkcji osiągają peperowcy i peperowcy. Także majstrów i robotnicy dniówkowi wyróżniają się wydatną pracą. Ze względu na szczupłe ramy artykułu, wymieniamy tylko kilka nazwisk towarzyszy: tow. Szymor — majster drukarni (PPS), tow. Kaczmarek — majster składalni (PPR), tow. Cegielski — kierownik wykończalni (PPS), tow. Zgagać — robotnik podwórzowy (PPS), tow. Gozuch — majster farbiarni (PPR), tow. Durska — przadka (PPR), tow. Jarski — węglarz (PPR), tow. Krzyczmonik — kierownik oddziału przygotowawczego (kalni (PPS) i wielu, wielu innych towarzyszy.

Młodzież w P.Z.P.B. Nr 9 nie nadaje w produkcji ze starszymi. I oto dwie młode tkaczki — członkinie dwóch bratnich organizacji: ZWM i OM TUR — w słusznym zrozumieniu, że członkowie tych organizacji powinni być wzorem na każdym odcinku — postanowiły współzawodniczyć ze sobą. Tow. Saganik Irena (OM TUR) — tkaczka, ma lat 18. Ma zaledwie pół roku doświadczenia zawodowego. W styczniu 1947 roku przyszła do tkalni jako uczennica. Pomimo tego pracuje już na czterech krosnach i wykonuje plan produkcji powyżej normy. Jej produkcja waha się od 103 do 115, a nawet do 118 procent. Przeżywa ten fakt, ma wielką trąbę. Niespokojnie patrzy na swą współzawodniczkę, powtarzając:

„Chyba nie dam rady”. Bo też rywalka, tow. Gryglas Julia (ZWM), liczy „już” 21 rok życia i ma za sobą aż dziesięć miesięcy pracy. Norma przez nią wykonana jest troszeczkę wyższa: 118 do 120, a czasem i 127 procent.

Współzawodniczą o zwiększenie wydajności, o polepszenie jakości produkcji, o jak najwięcej oszczędność w produkcji.

Młode tkaczki z uwagą wysłuchały wyjaśnień tow. Krzyczmonika, który tłumaczy, że wystarczy, gdy każdy tkacz w P.Z.P.B. Nr 9 niepotrzebnie zmarnuje dwie minuty czasu, a Państwo traci tylko w tej fabryce wiele setek metrów tkanin dziennie. Przyrzekły solennie nie tylko w okresie współzawodnictwa walczyć z marnotrawstwem czasu, ale uświadomić całą młodzież o znaczeniu dwóch napozór nic nie znaczących, straconych niepotrzebnie minut.

Dwóm młodym przodowniczkom życzymy zwycięstwa w ich szlachetnej rywalizacji.

W tej sytuacji dziwnym się wydaje przebieg wspólnego zebrania PPR i PPS. Zarówno referencja, jak i towarzysze z Komitetu wykazywali małą znajomość spraw lokalnych — wręcz nie nadającą za nastrojami dolowej organizacji.

Tow. Kurzaj (PPS) w swoim referacie wysunął niezliczoną ilość spraw, dzielących PPR i PPS, ani słowem nie wspominając o ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS. Tow. Durys (PPR), mówiąc żywym i dostępnym dla wszystkich językiem, poruszył jednakże jed-

nie tylko zagadnienia polityczne, zbyt mało miejsca poświęcając sprawom fabrycznym — przede wszystkim sprawie walki o plan. Ze zagadnienia gospodarcze absorbują miejscowych towarzyszy, świadczy przemówienie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Gruszczyńskiego.

6000 wrzecion jest nieczynnych z powodu braku przadek. Przejdzie na obsługę trzech stron zwolniliby kilkanaście przadek, co umożliwiłoby uruchomienie nieczynnych wrzecion. Zarobki tych przadek podniosłyby się do 50 procent. Dyrektor apeluje do członków PPS i PPR, by swoim przykładem dały wzół bezpartyjnym, jak bardzo obchodzą ich nie tylko podniesienie własnego dobrobytu, ale również podniesienie produkcji.

Rezolucja, witająca uchwały Rady Naczelnej PPS, została przyjęta długimi niemiłymi oklaskami. B. Beatus.

Towarzyszowi Marianowi Minorowi

I-szemu sekretarzowi Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej
W DNIU IMIENIA
najserdeczniejsze życzenia zasyła
Wojewódzki Komitet PPR
Łódzki Komitet PPR
Redakcja „Głosu Robotniczego”

Walka ze szkodnictwem w aparacie aprowizacyjnym

Departament Inspekcji Ministerstwa Aproprowizacji ma za zadanie tępienie nadużyć i szkodnictwa w aparacie aprowizacyjnym, walce z marnotrawstwem przy gospodarowaniu zasobami żywności oraz ujawnianie usterek w funkcjonowaniu aparatu aprowizacyjnego.

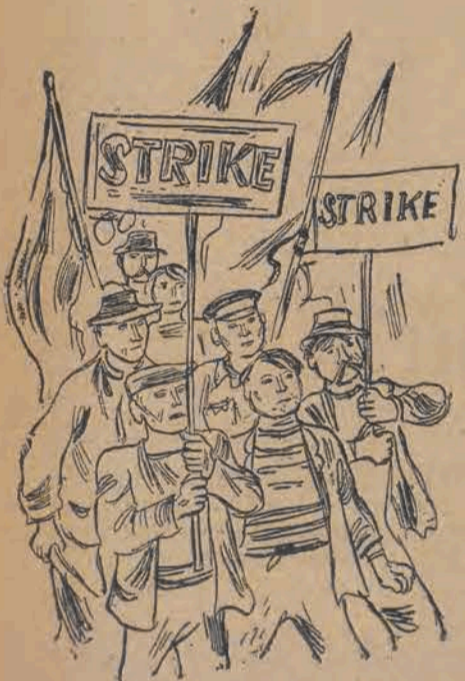
Ogółem w miesiącu lipcu Departament In-

spekcji Ministerstwa Aproprowizacji w wyniku ujawnionych nadużyć i przekroczeń skierował 10 spraw do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, 19 spraw do władz prekuratorskich i 15 do ukarania w trybie postępowania skutkowego lub karno-administracyjnego.

PRZYGODY pięciu typków z Banfaluki



93. Do pościom. Sytuacja rob' poważ na nawet groźna. Wylekłego Negra chowają do beczki po piwie. Kaftek zapuszcza motor. Reszta wiosłuje Czvm się da.



94. Ale robotnicy mili W jednej chwili ogłosili Strajk powszechny. Pogoń cała Tak jak stała, tak została.



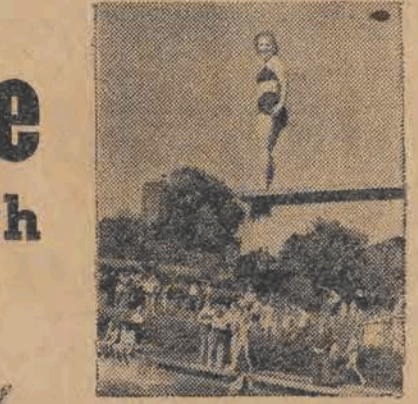
5. W rozgardiaszu i popłochu Zapomnieli, że gdzieś w lochu Siedział negr nabity w beczkę, Ne i dusił się trozeczke.

Program radiowy na dziś

12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Z naszych stron”. 12.25 Aud. dla wst. 12.35 Infante — Gańce andaluzyjskie w wyk. duetu fortepianowego, 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Muzyka obiadowa, 14.00 (L) Kronika i komunikaty, 14.05 (L) Pejzaże muzyczne Ketelbey'a (płyty). 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna, 15.20 aud. sl.-muzyczna dla dzieci młodszych, 15.40 Pieśni z dramatów W. Szekspira, 16.00 Dziennik. 16.20 Recital skrzypcowy, 16.40 „Ze świata radia”, 16.45 Rezerwa, 16.50 Pog. sport. 17.00 (L) Mozaika muzyczna, wyk.: Hanna Bielicka i Henryk Rostworowski — piosenki, Franciszka Leszczyńska — fortepian, Zdzisław Suwalski — konferansjerka, 17.35 „Z za-

gadnień świata pracy”, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 (L) „Wycieczka do Piotrkowa Trybunalskiego” pogadanka w opr. Wincen-tego Jędrkiewicza, 18.10 Muzyka z płyt, 18.15 (L) Felieton sportowy red. Ludwika Szumlewskiego, 18.20 Muzyka z płyt, 18.25 (L) Pogadanka Bohadana Julicza pt. „Ważny remont”. 18.30 (L) Koncert życzeń (część I-sza), 19.00 Koncert symfoniczny, 19.50 Recenzja, 20.00 „Przy wieczery”, 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka, 21.45 Słuchowisko. 22.10 Wiad. sportowe, 22.15 Aud. rozrywkowa, 23.00 Ostatn. wiadom. dziennika radiowego, 23.20 Koncert życzeń (część II-ga), 23.57 Progr. lok. na jutro.

3-dniowe boje włóknarzy polskich na boiskach łódzkich



W dniach 15 — 17 bm. odbyły się w Łodzi ogólnopolskie zawody sportowe Włóknarzy.

Od strony lewej: Prezydent Łodzi tow. Stawiński przyjmuje defiladę przed Domem Związków Zawodowych.

Fragment z defilady na boisku LKS-u.

Fragment z zawodów pływackich na basenie KP Zjednoczone.

Zawodniczki KS Jedwabnik (Milańówek), odnoszą pierwsze zwycięstwo w siatkówce.

Drużyna siatkówki KS Jedwabnik (Milańówek).

Po środku: Skok w wykonaniu zawodniczki KS Len (Zielona Góra) Wojciechowskiej.

Po prawej stronie: Wojciechowska — Len (Z. Góra) przygotowuje się do skoku.

Zawodniczki i zawodnicy KS Len (Z. Góra) przed domem Związków Zawodowych.

Fragment wyścigu kolarskiego na 100 km. Stołarczyk (Naprzód — Ruda Pab.), Wojciechowski (Zjedn.), i Łazarczyk (Victoria Częstochowa) na przedmieściu Piotrkowa.

Ta sama trójka w drodze powrotnej do Łodzi.

Nagrody oczekują zwycięzców.

O puchar ś.p. Kaluży

Śląsk — Łódź 3:3 (2:1)

Bramki dla Łodzi zdobyli Hogendorf i Cichocki

Dawno już trybuny stadionu LKS-u nie przelewały się takimi tłumami jak wczoraj. Gdzie się okiem sięgnęło mrowie ludzkie. Według fachowych ocen dopingowało piłkarzy łódzkich dobre 20 tysięcy publiczności. Doping zrobił swoje. Łódź pomimo technicznej przewagi gości zremisowała ze Śląskiem 3:3. Jest to bądź co bądź duży sukces dla piłkarzy łódzkich.

SKŁADY DRUŻYN

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Śląsk: Janik, Michalski, Siwy, Wieczorek, Gajdzik, Piec II, Przycherka, Alsner, Spodzieja, Cieślak, Barański.

Łódź: Komar, Włodarczyk, Luc II, Bajan, Miller, Urban, Hogendorf, Baran, Cichocki, Łącz, Marciniak.

Rozpoczęcie gry poprzedziła minuta ciszy ku uczczeniu pamięci ś.p. Kaluży — fundatora pucharu.

Już pierwsze minuty zapowiadały, że gra będzie zażarta i obfitowała w sytuacje o „dramatycznych” napięciach. Stawka bowiem była wysoka — chodziło o punkty, a w takich

okolicznościach łodzianie czasami potrafili wyjść ze skóry, aby nie dać sobie wydrzeć zwycięstwa. Początek łodzianie mieli dobry.

ŁÓDŹ PROWADZI 1:0

W 5 minucie Łódź zdobywa już prowadzenie ze strzału Hogendorfa. Łodzianie grają niezwykle ambitnie i ofiarnie. Trwało to jakieś piętnaście minut. Później do głosu doszli Ślązacy i przez dłuższy okres czasu nie schodzili dosłownie z pola łodzian. Ślązacy za wszelką cenę starali się wyrównać utraconą bramkę, ale udało im się to dopiero w 21 minucie.

Z doskonałe wypracowanej pozycji niespodziewanie piłkę otrzymał Cieślak i nieuchronnie umieścił ją w siatce gospodarzy. Łodzianie od tej chwili przeszli do gry defensywnej. W 27 minucie nie bez winy Włodarczyka i Lucia Śląsk podwyższył wynik na 2:1. Zdobywcą drugiej bramki był tym razem Alsner.

Im bliżej przerwy tempo gry stawało się coraz wolniejsze. Atak nasz nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacji między innymi 2-ch rzutów wolnych w 28 i 44 minucie, w tym ostatnim jednak wypadku z winy sędziego, który przed jego wyegzekwowaniem zarządził przerwę.(!)

PO PRZERWIE

Po przewie miejsce Bajana zajął Korporowicz. Nim nasi chłopcy zdążyli się rozegrać, Śląsk prowadził już 3:1. Trzecia bramka padła w 3 minucie ze strzału Cieślaka. W tym czasie z reprezentacji Łodzi ubywa kontuzjowany Miller, a na jego miejsce wchodzi Bajan. Znow łodzianie wzmagają tempo gry i goszczą częściej pod bramką Ślązaków.

DRUGA BRAMKA DLA ŁÓDZI I JABĘKA NA BOISKU

Drugą bramkę łodzianie zdobyli przez Cichockiego w 8 minucie gry. Była to jedna z najładniejszych bramek meczu. Dodała ona otuchy nie tylko widzowi, ale również i gra-

czom. Łodzianie zaczynają grać teraz ostro co staje się przyczyną, że sędzia, który w pierwszej połowie wywiązywał się ze swego zadania mniej więcej dostatecznie, teraz zaczyna się gubić we własnych błędach. Dopuszcza to do tego, że na boisko zaczynają padać różne odpadki i jabłka i na krótką chwilę sędzia zmuszony jest przerwać grę.

Wkrótce po rozpoczęciu gry kontuzji uległ Baran, a miejsce jego zajął Fornalczyk.

ŁÓDŹ WYRÓWNUJE

W 27 minucie Łódź wyciąga na 3:3. Na trybunach zrywa się burza oklasków. Honor piłkarstwa łódzkiego uratowany! Uratował go znów Cichocki z przeboju. W 30 minucie notujemy jeszcze kilka szybkich i groźnych akcji łódzkich pod bramką Ślązaków, której oprócz doskonałego Janika broni jeszcze las nóg gości. W 39 minucie łodzianie nie wykorzystują jeszcze rzutu wolnego za rękę jednego z obrońców i wynik pozostaje już bez zmiany.

W drużynie łódzkiej wyróżniali się Hogendorf, Cichocki i Włodarczyk. Łącz wypadł słabiej, a najslabiej sędzia p. Cerba z Poznania.

Pietraszewski L. uległ wypadkowi w Pradze

Lucjan Pietraszewski (DKS) podczas wyścigu długodystansowego na 20 km z finiszami na torze w Pradze uległ wypadkowi i odniósł poważne obrażenia. Prześwietlenie wykazało pęknięcie kości wskazującego palca, wskutek czego łodzianin nie mógł wziąć udziału w wyścigu szosowym, który odbył się 15 bm. na dystansie 90 km.

W wyścigu brał udział jedynie Siemiński, który wskutek zerwania hamulca biegu nie ukończył.